Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 4 KWIECIEŃ Rok 1909

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ: 1. *Dr M. G.:* Istota i zadanie medalu. — 2. *Dr Z. Zakrzewski:* O brakteatach z napisami hebrajskimi. — 3. *K. Beyer:* O numizmatach polskich podrobionych lub zmyślonych w nowszych czasach. — 4. *M. Greim:* Wykopaliska numizmatyczno-archeologiczne dotyczące Polski. — 5. *Dr Maryan Gumowski:* Pieczęcie królów polskich. — 6. Nieznane monety i medale. — 7. Nekrologia. — 8. Książki i katalogi monet. — 9. Kronika. — 10. Od Redakcyi.

Istota i zadanie medalu.

Medal sam dla siebie, jest przedewszystkiem dziełem sztuki, produktem artystycznym, podobnie jak posąg, pomnik, płaskorzeźba i t. d. Różnica jest tutaj ta, że pomniki i rzeźby monumentalne są własnością publiczną: należą do miasta, kraju — medale zaś są to drobne przedmioty, którymi każdy sam dla siebie rozkoszować się może. Jest to pomnik drobnych rozmiarów, który mimo zreprodukowania go pozostaje zawsze oryginałem. Wskutek tej ostatniej zalety, zyskuje każde dzieło medalierskie niezmierne rozpowszechnienie, a szlachetny metal, złoto, srebro i spiż, zapewnia mu wieczystą trwałość.

Nic nie jest tak trwałe jak medal: posągi Fidyasza zniknęły, a medale z ich wyobrażeniem zachwycają dzisiaj znawców. I niema nic bardziej zachwycającego oko, jak piękne dzieło drobnej plastyki. Plastyka to przecież istota i treść kultury greckiej i rzymskiej, Odrodzenia włoskiego i dzisiejszej Francyi; poziom plastyki, to poziom kultury narodu.

Obok tego jednak każdy medal jest jeszcze i dokumentem. Jest to w spiżu wyryta i ręką artysty bogato illuminowana kronika ludzi i narodów. Medal to pomnik czasów przeszłych, to świadectwo kultury dawnych wieków, pomnik mały, ale przez swe wielokrotne pomnożenie dochodzący do rąk każdego miłośnika przeszłości. Każdy świeżo z pod stempla wychodzący medal będzie kiedyś tem, czem dla nas dzisiaj medale z XVI. i XVII. wieku: pomnikiem przeszłości, świadectwem kultury i żywotności narodu, wskazówką poziomu artystycznego i bogactwa w kraju. Jest to dokument dla nas tem ważniejszy, że nie two-

rzymy państwa. nie mamy własnych monet... Spiżowymi pomnikami naszego istnienia będą kiedyś jedynie medale.

Niezmiernie bogaty jest materyał i zakres wyobrażeń na medalu, podobnie jak wielką i różnorodną jest przyjemność z niego. Wyobraźnia twórcza artysty może w medalu wszechstronnie się wypowiedzieć, gdyż to, co się da na nim uwidocznić, obejmuje życie ludzkie ze wszystkimi jego najróżnorodniejszymi objawami. W starożytności łączono medalierstwo z cechą rządową na jednym kawałku monety, w nowszych czasach to rozdzielono i wtedy dopiero medalierstwo, jako czysta sztuka, mogło się wzbić na najwyższe wyżyny.

Co do swego charakteru zbliża się medal najbardziej do miedziorytu. I tu i tam, stempel czy blacha, ma znaczenie podrzędne, chociaż bliższe są ręki artysty. Badaczowi i amatorom chodzi więcej o produkt stempla, o reprodukcyę, która ma zawsze cechę oryginału. Medal jest zbliżony do monety wskutek podobieństwa techniki, a jednak różny od niej wielce. Moneta to środek obiegowy, pomnik panowania i epoki. Medal to wyraz jednostki, pomnik chwili i zdarzenia. Moneta to krew płynąca w żyłach kraju, medal to jego okrasa zewnętrzna. Moneta to świadectwo niepodległości państwa, medal to wskazówka żywotności narodu. Im bardziej w kraju wre życie, tem więcej rodzi się medali, tem więcej jest okoliczności sprzyjających ich powstaniu i tem prędzej znajdzie się talent, który zdarzenia swego czasu w spiżu wyryć potrafi.

Dr M. G.

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy).

Zdarza się nieraz, iż rzeczoznawca starozakonny bardzo wyraźnego napisu hebrajskiego przeczytać nie może. Z tego wynika, że nie dość jest umieć czytać i pisać po hebrajsku, oraz władać tym językiem, ale że trzeba nadto prócz wprawy w odczytywaniu napisów, znać pewne odrębności, dotyczące tak liter, jak samych legend.

Była już poprzednio mowa o tem, że skutkiem trudnych warunków technicznych myncmeistrzy ówcześni nie byli zawsze w możności nadania literom właściwych im cech charakterystycznych. Te same techniczne warunki spowodowały, że niektóre znaki przedstawiają się nam dzisiaj w tak niezwykłej formie, że wahamy się czasem orzec, co one właściwie oznaczać mają.

Tak n. p. widzieć można zamiast ס (samekh), zwyczajne kółko O (Stronczyński typ 134). Niekiedy owe kółko jest górą zgniecione i wtedy przedstawia się ta sama litera jako połączenie półkola z kreską poziomą ʊ. Odmiana ta jest o tyle nieprzyjemną, że zbliżając się kształtem do ש (sin), błędne odczytanie napisu spowodować może. W niektórych przypadkach złudzenie jest prawie zupełne, zwłaszcza wtedy, gdy w środku półkola znajduje się punkt, który można za średnią laskę ש uważać, a w rzeczywistości pozostał przypadkiem przy fabrykacyi stempla

(Stronczyński typ 131). Wprawdzie dźwięk obu liter, to jest ס i ש, jest prawie ten sam, a równa się naszemu S, wszelako dla odczytania napisu nie jest obojętną rzeczą, na który się znak zdecydujemy, gdyż na tej podstawie dalsze wnioski co do znaczenia liter i słowa całego budujemy. Jeżeli n. p. zdecydowaliśmy się na ש i spotykamy się w następnem ze znakiem ⊓, który równie dobrze może literę ה jak i ק przedstawiać, natenczas przypuszczamy na zasadzie prawdopodobieństwa, że ten drugi znak z trzech kresek złożony jest ק, gdyż wchodzi on w skład często powtarzającego się na brakteatach imienia Mieszkowego. Przeciwnie, jeżeli w znaku problematycznym literę ס upatrzymy, wykluczonem jest nieomal, aby słowo, które mamy odczytać, imię „Mieszko“ oznaczało, a owe ⊓ nadal w znaczeniu wątpliwem pozostanie.

To samo ש uchodzić może niekiedy za łacińskie „B“ tam specyalnie, gdzie litery nie umieszczono w otoku, ale je rozsiano w polu, jak n. p. na Stronczyńskiego typie 125. Tamże uwidacznia się też podobieństwo litery ב do łacińskiego „L“. Zależy tylko, z której strony na znak ten popatrzymy. Stawiając go tak, że linia prosta przybiera kierunek poziomy, otrzymamy hebrajskie ב, podnosząc ją do pionu, otrzymamy nasze L.

Podobieństwo ז (zajin), ו (waw) i końcowego ן (nun) do naszego „I“ jest bijącem w oczy. W napisach brakteatowych przedstawiają się nam one jako zwykłe kreski; w najlepszym razie jako kreski opatrzone górą maleńką kreską poziomą lub skośną.

Literę י (jod) w dwojakiej formie widzieć można, nie licząc naturalnie poprawnej. Raz występuje jako łuk pionowo ustawiony), który wysokością innym literom dorównywa (Stronczyński typ 104), drugi raz jako punkt (Stronczyński typ 127). Odmiana ta ostatnia najwięcej trudności sprawia, zważywszy, iż nie wiedzieć czasem, czy ów punkt literę, odstęp między dwoma literami, czy też ostatecznie zakończenie legendy ma oznaczać.

Litera ל (lamed), znak dość zresztą charakterystyczny, przybiera także najrozmaitsze kształty. Widujemy ją w formie laski załamanej ל (Stronczyński typ 112), także i jako pałąk, dwoma prostemi kreskami zakończony ל (*Wiadomości num. arch.* Nr 64, tabl. Nr 21). Dobre to o tyle, o ile litera jest wyraźnie wybita, gdyż wątpliwości co do odczytania być wtedy nie może. Gdy atoli mamy napis zatarty, lub niedobity, zdarza się, że z całego znaku pozostaje tylko środkowy pałąk, skutkiem czego z ל (lamed) powstaje כ (kaph). Do odtworzenia znaków פ (pe), ף (pe końcowe) i ט (teth) używano, rzec można, wyłącznie figury zbliżonej kształtem do pastorału, o prostej, lub trochę zakrzywionej lasce. Położenie owego pastorału poucza, o którą chodzi literę. Postawiony prosto ף oznacza ף, skośnie laską ku dołowi 9 oznacza פ, skośnie laską w górę 6 oznacza ט.

Literę ק (Qoph) rzadko na pierwszy rzut oka rozpoznać można. Pałąk przy lasce składa się pospolicie z trzech ק, lub dwóch kresek ⊓. W tym ostatnim przypadku kreska pionowa jest częstokroć tak przedłużona, że dochodzi do podstawy laski głównej ⊓, skutkiem czego znak ten zupełnie do ה (he) staje się podobnym.

Litera ג (gimel) przedstawia się na wyrobach staranniejszej fabryki jako laska pionowa, podparta bokiem mniejszą /| (Stronczyński typ 112). Łatwo ją rozpoznać, gdy znajduje się w szeregu obok innych liter. Jeżeli natomiast robota stempla jest trochę niedbała, a w dodatku zachodzi wątpliwość, z której strony (zewnętrznej czy wewnętrznej) napis się czyta, natenczas trudno powiedzieć, co zestawienie dwóch kresek, przystających do siebie mniej więcej pod kątem prostym, ma oznaczać — pozostaje co najmniej wybór pomiędzy ˥ = ד (daleth), a ⊥ = נ (nun).

Toby mniej więcej było najważniejsze, co o piśmie hebrajskiem na brakteatach należało się powiedzieć. *Dr Z. Zakrzewski.*

C. d. n.

O numizmatach polskich podrobionych lub zmyślonych w nowszych czasach.

Z rękopisu ś. p. Karola Beyera świeżo wydane przez Redakcyę.

(Ciąg dalszy).

Przystępuję teraz do opisania naśladowanych lub zmyślonych numizmatów roboty J. Majnerta, o których wiadomość powziąłem: muszę być cokolwiek rozwlekłym, lecz mnie zniewala do tego, że nie każdy będzie miał pod ręką tablice z odbiciami cynowemi, które większą część objaśnią. (Patrz Tabl. I. tego Nru).

1. Brakteat, przedstawiający twarz na wprost, przykrytą rodzajem czepca, w około niej drobne promienie, a w otoku napis: BOΓE ZΓA i obwódka wypukła; nie jest to naśladowanie istniejącej monety, lecz własny czyjś pomysł. Stempel jest cięty od ręki. — Będę zawsze nadmieniał, gdzie stemple od ręki cięte, gdzie zaś użyto dwóch drugich sposobów, których rezultaty mają ten sam charakter, nieraz milczę, bo nie jestem pewny. Stempel jest cięty od ręki, znajduje się teraz u mnie (Czapski II., str. 437, 1).

2. Dukat Wacława, króla czeskiego i polskiego, z czasów, gdy tylko książęciem polskim się tytułował, po nabyciu praw od Gryfiny, żony Leszka Czarnego. Brandtkie Nr LXX.[1]). Stemple cięte od ręki, znajdują się teraz u mnie (Czapski j. w. Nr 23).

3. Grosz krakowski Kazimierza Wielkiego, Band. Nr I. Stemple są w mojem posiadaniu, cięte od ręki z rysunku, nie zaś z oryginału, dlatego też kto choć raz miał takowy w ręku, omylić się nie powinien. W napisie więc jest GROSS. L., co tłomaczono *Grossi lati,* na wszystkich prawdziwych zaś, które sposobność miałem widzieć, stoi GROSSI. S. o. pęknięta od A przez orła aż do G[2]) i w środku cokolwiek

[1]) Dzieło ś. p. Zagórskiego: *Monety dawnej Polski,* Bandtkiego: *Numizmatyka krajowa,* Hr. Raczyńskiego: *Gabinet medalów polskich* i Bentkowskiego: *Spis medalów* oznaczać będę przez skrócenia: Zag., Band., Racz., Bent.

[2]) Pęknięcia stempla muszę ciągle jak najdokładniej wymieniać, gdy bowiem nie można przypuszczać, aby dwa kiedykolwiek w tem samem miejscu pękły, będzie to

zagłębiona. przez co odbicia w srebrze zawsze bywały grubsze od prawdziwych. St. Reichel powiada w tomie II. katalogu swego zbioru, iż mu są znane dwa odmienne fabrykaty tego rzadkiego grosza, jeden warszawski (t. j. mniejszy), drugi wiedeński (którego nigdy nie widziałem). (Czapski 4 i 5).

4. Dukat Aleksandra Jagiellończyka, wykonany podług opisu w Köhlera *Ducaten Cabinet,* Band. Nr 64, tenże w t. I. str. 32. Krytycznie rozbierając dukata, który na sprzedaż wysłanym został, udowadnia, iż podrobiony być musi, co stemple w mojem ręku będące (Czapski 6 i 7) potwierdzają. Stemple są cięte od ręki. — Wiadomości o prawdziwym, dotąd istniejącym, znikąd powziąć nie byłem w stanie.

5. Trojak Zygmunta I. koronny z r. 1528. Zag. Nr 14. Stemple zdają się z odlewu wbijane, daleko płytsze od prawdziwych i obydwie strony popękane, mianowicie: S. g. pod popiersiem, zaś S. o. od R i P ku górze. Stemple z powodu zniszczenia nie dostały się w moje ręce.

6. Szóstak Zygmunta I. koronny z r. 1529. Zag. Nr 16. S. o. wgięta w środku, średnica o pół linii większa. (Czapski 8 i 9).

7. Talar koronny Zygmunta I. z r. 1529. Band. Nr 74, Zag. Nr 26. Naśladowany z rysunku znajdującego się w dziele: *Münzbuch, darinen zu besehen die besten und schönsten sowohl alte als neue Zeitmünzen.* Hamburg 1631. *In Verlegung Berend Arend's.* Mimo tego sądzę, że nigdy podobny talar nie istniał, gdyż przechowane z owego czasu ordynacye mennicze nic o nim nie wspominają; zaś w dawnych dziełach często znajdujemy rysunki dla jednostajności powiększone, co i w tem się nieraz zdarza. Byłby to więc szóstak powiększony. Stemple są starannie od ręki cięte, bo to jeden z fabrykatów 1836 r., dziś s. g. pęknięta przez środek od N do N, zaś s. o. także od X do T w TVA. (Czapski 12 i 13).

8. Szóstak Zygmunta I. ziem pruskich z r. 1530. Band. Nr 82, Zag. Nr 37. Ogólny charakter dobrze uchwycony, bo też stemple zdają się z oryginału lane, dlatego też odbicie daleko płytsze i pokazują się po obydwu stronach małe pęknięcia, mianowicie: jedno przez głowę, drugie od korony ku brzegowi. S. o. nie znalazłem. Stempel do s. g. jest u mnie. (Czapski 18).

9. Szóstak podobny z r. 1532. Zag. Nr 38. Stemple płytkie, wcale nie wykończone. S. g. około P w PRVSS wyszczerbiona. (Czapski 19 i 20).

10. Półtalar Zygmunta I. koronny z r. 1532. (Tabl. w nast. Nrze). Zmyślony, gdyż podobny rodzaj monety nigdy nie istniał. Zag. Nr 25, Band. Nr 78 (ryciny w tem dziele są daleko mniej dokładne, niż u Zag., dlatego lepiej, gdzie obydwa dzieła wspomniane, do Zag. się stosować). Obydwaj autorowie mają go już w podejrzeniu; stemple są starannie, według ówczesnego dukata cięte, można jednak dostrzedz, że głoski nie

---

stanowiło najpewniejszy dowód dla tych, którzy odcisków posiadać nie będą, przynajmniej od chwili, kiedy stempel pękać zaczynał, co bardzo wcześnie następowało z powodu, że większa część stempli była laną, a przytem niedbale w obręcze zaopatrzona.

są jednakowe, np. dwa R w wyrazach PRI i REX, lub w często powtarzających się S. Wdaję się tu dlatego w takie drobiazgi, aby chcącemu się obeznać z techniczną częścią numizmatyki czytelnikowi pokazać, na co uwagę zwracać potrzeba i jak mało są widoczne nieraz ślady, które mimo to do pewności prowadzą. (Czapski Nr 10 i 11). C. d. n.

Wykopaliska numizmatyczno-archeologiczne dotyczące Polski.

Отчеть Императорской Археологической Коммиссіи („Otczot Imperatorskoj Archeołogiczeskoj Kommissii") za 1903 rok, z 7 tablicami fotodrukowanemi i 406 rysunkami cynkogr. w tekscie. Petersburg 1906 r., folio str. 246.

Obfitość materyału jaki przedstawia ta wytwornie wydana księga „Sprawozdawcza", zawierająca wykopaliska dostawiane w r. 1903 przez członków i władze policyjno-administracyjne do pomienionej komisyi, jest imponująca. Wobec tego sprawozdanie niniejsze z wykopalisk dotyczących Polski przedstawi się bardzo skromnie. Oto wyciąg w tłomaczeniu dosłownem:

1. Warszawska gub. Płoński pow. dominium Babiszowo. Kawałek stopionego srebra, 6 srebrnych łyżek, złote i srebrne łańcuszki i metaliczne pudełko pokryte emalią (zwrócono znalazcy).
2. Witebska gub. Połocki pow. wieś Zaboroże. 206 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet z XVIII. w. (zwrócono).
3. — St. Połock Rygo-Orłowskiej dr. żel. 513 polskich groszy XVII. wieku (zwrócono).
4. Wołyńska gub. Żytomierski pow. kolonia Synajski-Młynek. 558 srebrnych polskich i innych monet XVII. w. (zwrócono).
5. — Krzemieniecki pow. przedm. Krzemieńca Banówka. 26 holend. i innych dukatów i 17 srebrnych pruskich, polskich i ruskich monet XVIII. w. (4 dukaty i 4 talary przesłane do Ermitażu, resztę zwróc.).
6. — Owrucki pow. m. Olewsk. 587 polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
7. Grodzieńska gub. Brzeski pow. wieś Leszanka. 19 srebrnych, 1564 miedzianych polskich monet (zwrócono).
8. — Brzeski pow. wieś Leszczyńce. 230 srebrnych polskich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
9. — Grodzieński pow. wieś Berestowiczany. 492 srebrnych szwedzkich, polskich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
10. Kijowska gub. Zwinogrodzki pow. wieś Moryniec. 900 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
11. — Taraszczański pow. wieś Nowo-Żywotowo. 466 polskich monet XVI. i XVII. w. (18 monet do Ermitaża, resztę zwrócono).
12. — Czygirynski pow. przedm. Czygiryna Sieliszcze. 100 srebrnych polskich i germańskich monet XVII. w. (zwrócono).

13. Kielecka gub. Pinczowski pow. dominium Swierczyna. 2 srebrne i 116 miedzianych polskich i pruskich monet z drugiej połowy XVIII. w. (zwrócono).
14. Liflandzka gub. folwark Aplocken w pobliżu m. Rygi. 728 ruskich, polskich i innych monet XVII. w. (zwrócono).
15. Mińska gub. Borysowski pow. wieś Łosznica. 72 srebrnych polskich, pruskich i niderlandzkich monet XVII. w. (zwrócono).
16. Mohylewska gub. Mohylewski pow. wieś Załozie. 175 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
17. Niżegorodzka gub. Bałachański pow. wieś Watahina. Obrazek katolicki (do Niżegor. Archiw. Komisyi).
18. Podolska gub. Bracławski pow. wieś Bandurówka. 2608 ruskich, polskich i innych monet XVI. i XVII. w. (81 sztuk do Ermitaża, resztę zwrócono).
19. Połtawska gub. Kobielański pow. w. Leluchówka. Rzymska srebrna moneta i srebrny medal Ignacego Lojoli (do Połtawskiego Muzeum).
20. — Łochwicki pow. m. Kurynka. 97 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet z pierwszej połowy XVIII. w. (zwrócono).
21. — Łubieński pow. w. Olszanka. 190 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet z pierwszej połowy XVIII. w. (zwrócono).
22. — Pirjatyński pow. wieś Mała-Krucza. Rzymska srebrna moneta ces. Faustiny (do Muzeum Połt. Ziemstwa).
23. — Połtawski pow. wieś Krutyj-bereh. 876 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
24. — Romeński pow. folwark Wasiukowszczyzna. 51 srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
25. — Chorolski pow. wieś Kaleniki. $1^3/_4$ funta srebrnych polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
26. Radomska gub. Radomski pow. wieś Wola Owadowska. 8 srebrnych polskich i 4 niderlandzkie monety XVII. w. (zwrócono).
27. Smoleńska gub. Kraśniński pow. w. Samson. 323 srebrnych i 744 miedzianych polskich i ruskich monet XVIII. wieku (42 srebrnych monet do Smoleńskiego Muzeum, resztę zwrócono).
28. Charkowska gub. m. Achtyrka. 35 srebrnych polskich i innych monet XVII. w. (talar 1642 do Ermitażu, reszta do Charkowskiego Uniwersytetu).
29. — Zmijewski pow. słobódka Sokołowo. 740 polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
30. Czernihowska gub. Mgliński pow. wieś Pobiedowo. 500 srebrnych ruskich i polskich monet XVI. w. (2 monety do Czernih. Muzeum, resztę zwrócono).
31. — Mgliński pow. wieś Strygowo. 340 polskich, szwedzkich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).
32. — Suraski pow. wieś Peretaz. 800 szwedzkich, polskich i pruskich monet XVII. w. (zwrócono).

M. Greim.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy).

KAZIMIERZ WIELKI.

Pieczęcie Kazimierza jako królewicza nie są dotychczas znane. Natomiast znanych jest 4 jego pieczęci królewskich (Tabl. II. i III.):
6. Pieczęć majestatowa średnicy 116 mm. jest właściwie dwustronna i przedstawia na stronie głównej króla na tronie z berłem i jabłkiem w ręku, na tle zasłony przez dwóch aniołków podtrzymywanej. U nóg w odcinku trójkątnym herb kujawski, w otoku napis: + KAZIMIRVS · D'I · GRA · REX · POLONIE CCOVIE · SADOM' · SIRAD LANC CVYAV POMORAIE — na stronie odwr. ukoronowany orzeł piastowski w prawo na tle zakratkowanem, a w otoku: + KAZIMI · DI · GRA · REG · POLONIE · CCOVIE · SADOM · SIRAD · LANC · CVYAV · POMORAIE — a więc napis prawie taki sam, jak na stronie majestatowej.

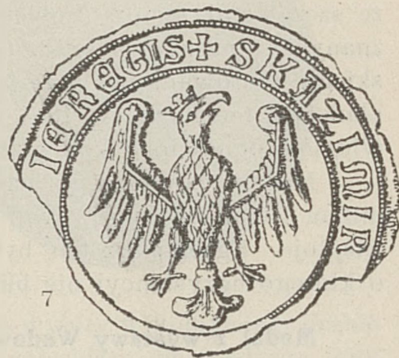
Powyższa pieczęć należy do wcale pospolitych, tak jednę jak drugą stronę spotyka się często przy dokumentach, rzadziej natomiast można widzieć obie strony na jednej pieczęci wytłoczone. Z tego powodu nawet rozróżnia Prof. Piekosiński stronę główną od strony odwrotnej, nazywając pierwszą pieczęcią „majestatową", drugą „wielką państwową". Na jednym wosku obie wyciśnięte. wiszą między innemi przy dokumentach z 1336 i 1338 r. w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa. Pieczęcie z wyciśniętym tłokiem samej tylko strony majestatowej wiszą przy wielu dokumentach najwcześniej z 1334 r. w archiwum Cystersów w Mogile. Strona zaś odwrotna znajduje się najwcześniej wyciśnięta i zawieszona przy dokumencie z 1336 r. w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Powyższa dwustronna pieczęć była publikowaną u Żebrawskiego Nr 32 i 33, Stronczyńskiego *Pieczęcie* Nr 62, *Lites ac res gestae* Działyńskiego tom I. (rycina Kielisińskiego), oraz u Piekosińskiego Nr 377 i 378. Nadto samą stronę majestatową podają Stronczyńskiego *Wzory* i Raczyńskiego *Kod. WPol.* XCIV. W dokumentach nazwana jest ta pieczęć rozmaicie: pieczęcią majestatu, królewską, większą, lub zwykle pieczęcią naszą. Zachodzą nawet przypadki, że w korroboracyi czytamy o pieczęci majestatycznej, a mamy przy dyplomie wyciśniętą tylko stronę odwrotną z orłem (n. p. *Kod. WPol.* 1401), lub naodwrót, wisi pieczęć majestatowa, a dokument mówi o zwykłej [1]). Zresztą podobnie jak ta, nazywają się i inne mniejsze pieczęcie tego króla, tak że w nazywaniu ich nie czyniono różnicy. To tylko można sprawdzić, że pieczęci majestatowej z wizerunkiem królewskim najczęściej używano i to nie jak za Łokietka, tylko w czasie pobytu króla w Krakowie, lecz i na prowicyi, w innych dzielnicach Polski.

---

[1]) Na oznaczenie pieczęci dwustronnej służyły wyrażenia: „pieczęcie naszego majestatu", lub „znaki pieczęci naszej", a więc w liczbie mnogiej.

7. Pieczęć większa, 50 mm. średnicy, przedstawia orła piastowskiego ukoronowanego z głową w prawo, w otoku napis uszkodzony: + S KAZIMIR... IE REGIS. Pieczęć ta znajdowała się oderwana od dokumentu i mocno uszkodzona w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie i z tego egzemplarza zrobił Stronczyński rysunek do swoich *Pieczęci*. Gdzieindziej nie jest ona opublikowana, ani drugi egzemplarz nie jest znany. Poszukiwania jednak za tą pieczęcią we Lwowie nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a Dyrekcya zbiorów im. Pawlikowskich oświadczyła wprost, że pieczęci takiej tam niema. Wobec tego ograniczam się jedynie do podania illustracyi Stronczyńskiego.



7

8. Pieczęć mniejsza 38 mm. średnicy, wyobraża orła piastowskiego w koronie w lewo, w otoku napis: + S KAZIMIRI D'I GRA REG' POLOIE. Pieczęć ta wisi przy dokumencie 1353 r. w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, oraz 1354 r. w Archiwum Nowego Sącza (*Kod. MPol.* 237). Opisana jest u Żebrawskiego Nr 34, Stronczyńskiego *Pieczęcie* str. 62 i Piekosińskiego Nr 431. Dokumenty nazywają ją zwykle *sigillum nostrum*.

9. Pieczęć mała 29 mm. średnicy, wyobraża ukoronowanego orła piastowskiego, nad którego prawem skrzydłem jest również ukoronowana mała litera K. W otoku napis: + S KAZIMIRI·DI·GRA·REG·POLONIE. Pieczęć ta wisi przy jednym dokumencie ruskim króla Kazimierza, bez daty, znajdującym się w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, oraz przy innym z 1364 r. w archiwum głównem w Warszawie (*Kod. WPol.* 1510). Zresztą znana jest z kilku egzemplarzy oderwanych, po różnych zbiorach przechowywanych i z tych tylko egzemplarzy dotąd opisywana, nieraz mylnie, gdyż literę K nad skrzydłem czytano do czasów Piekosińskiego jako h. Nałęcz. Publikują ją mianowicie: Żebrawski Nr 36, Stronczyński *Pieczęcie* str. 62, Diehl we *Wiadomościach num. arch.* str. 44, Nr 3, oraz Piekosiński Nr 379. Ten ostatni badacz poświęcił tej i następnej pieczęci spory artykuł w Nrze 3 *Wiadomości num. arch.* z 1891 roku.

C. d. n.

Nieznane monety i medale.

Medal ks. Józefa Nowakowskiego. Av.: popiersie $^3/_4$ w lewo w sutannie z peleryną, z krzyżem na łańcuchu na piersiach, po obu stronach napis: KSIĄDZ JÓZ. NOWAKOWSKI — OPAT ŻÓŁKIEWSKI. Rv.: widok kollegiaty żółkiewskiej, sławnej pomnikami i grobami Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich, w otoku napis: ❀ W 50 CIO LETNIĄ ROCZNICĘ KAPŁAŃSTWA D. 20 GO STYCZNIA 1884. (Por. Tabl. IV. Nr 1).

Ksiądz Józef Nowakowski był proboszczem kościoła parafialnego w Żółkwi od r. 1861, a zarazem tytularnym opatem żółkiewskim, gdyż godność tę od początku XVII. wieku zwykli byli proboszczowie tam piastować. Jest on głównym inicyatorem odrestaurowania kościoła i tylu ważnych historycznych w nim pomników. Zabiegami jego odnowiono nie tylko sam kościół, ale i obrazy, grobowce i portrety, jakie się tam znalazły. Zaraz w początkach restauracyi natrafiono na groby ze szczątkami synów Sobieskiego, a wybity na tę pamiątkę medalik, znany jest naszym zbieraczom. W celu uczczenia zasług ks. Nowakowskiego ofiarowano mu przy sposobności jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa ten medal w 1884 r., na którym, jako główna jego zasługa, widnieje odnowiona kollegiata żółkiewska.

Medalu powyższego użyczył Redakcyi do reprodukcyi p. Maksymilian Goldstein ze Lwowa, w którego zbiorze obecnie się medal ten znajduje. Egzemplarz ten był tylko odbitką galwaniczną z oryginału, o którego egzystencyi nic bliższego dowiedzieć się nie mogliśmy.

Medal z wystawy Wadowickiej. Av.: bogini rolnictwa i przemysłu siedząca na tle fabryki i oparta na kole zębatem. Koło niej snopek zboża i narzędzia rolnicze i rzemieślnicze. Rv.: w wieńcu połączonym u dołu herbem miasta Wadowic, cztery wiersze napisu: OKRĘGOWA WYSTAWA | PRZEMYSŁOWO ROLNICZA | W WADOWICACH | 1907. (Por. Tabl. IV. Nr 2).

Medal ten w srebrze bity znajduje się w posiadaniu p. Antoniego Trybalskiego w Krakowie. Wybity został na pamiątkę wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach w 1907 r. (wykonany w 1908) w celu rozdzielenia wśród nagrodzonych wystawców.

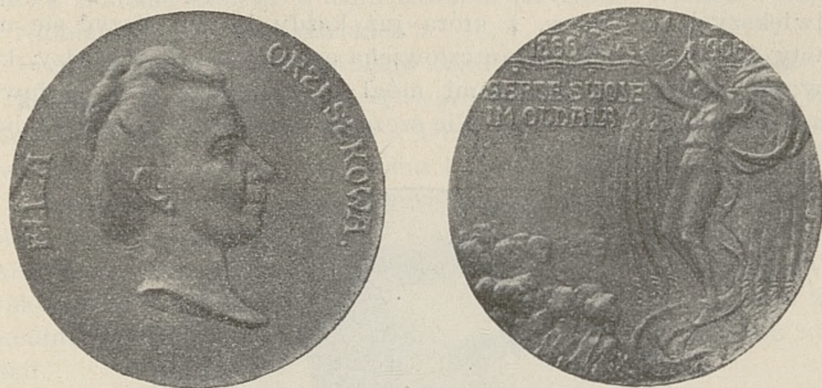
Nieznany falsyfikat. Av.: monogram ukoronowany Zygmunta Augusta SA, po boku rok 15-65. Rv.: napis QVI | HABITAT IN | COELIS IRRI | DEBIT EOS | u dołu kolumny Jagiellońskie. (Por. Tabl. IV. Nr 3).

Sztuka ta znajduje się w zbiorze gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie. Nadesłana Redakcyi łaskawie do obejrzenia, okazała się zupełnym falsyfikatem. Jest miedziana, a rysunek i napis nie jest bity, lecz wykwaszany na sposób falsyfikatów piastowskich Aronsona et Comp. Wzór do niego wzięty jest po stronie głównej z półtalarka 1565 r., po stronie odwr. zaś z trojaków litewskich, podobnym napisem opatrzonych, a pochodzących również z 1565 i 1566 roku.

Medal Elizy Orzeszkowej. Str. główna: głowa w prawo w profilu, po bokach ELIZA — ORZESZKOWA, na przecięciu szyi drobno RASZKA F. Str. odwrotna wyobraża skrzydlatego geniusza, trzymającego w górze na tarczy serce cierniami otoczone, na które patrzy tłum ludzi z dołu. Górą rok 1866 — 1906 i dwuwiersz: SERCE SWOJE | IM ODDAŁA.

Jest to medal wybity na 40-letni jubileusz znakomitej powieściopisarki. Zawiązało się mianowicie w Warszawie grono wielbicieli talentu E. Orzeszkowej, które zamówiło medal u znanego już dobrze ze świetnych prac na tem polu, prof. Jana Raszki w Krakowie. Artysta miał tu niemałe trudności do zwalczenia: portret modelował z rysunku

i fotografii kilkanaście lat już mającej, zaś na odwrociu postawił sobie za zadanie wprowadzić wszystkie typy ludzi, w powieściach Orzeszkowej występujących (n. p. *Meier Ezofowicz)*. Mimo wypisanego r. 1906,



medal do tej pory właściwie nie jest jeszcze wybity w kompletnej liczbie egzemplarzy. Mamy jednak nadzieję, że wnet zbiorą się fundusze, aby nakład cały do skutku doprowadzić.

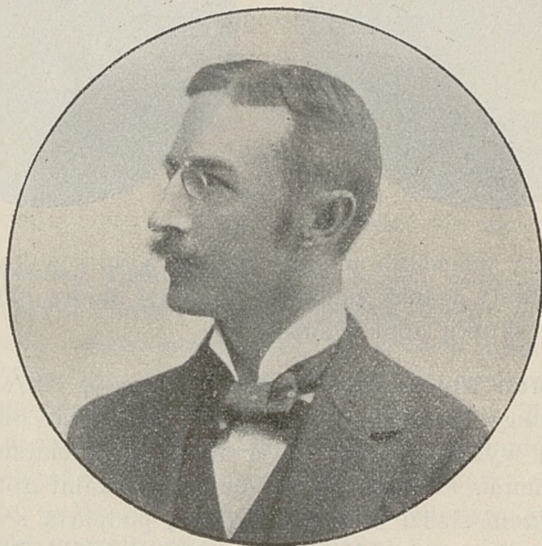
Plakieta prof. Wojciechowskiego. Uniwersytet lwowski postanowił uczcić znakomitego historyka, a swojego profesora, ofiarowaniem mu plakiety, której wykonanie powierzył artyście-rzeźbiarzowi Włodzimierzowi Koniecznemu. Plakieta podzielona jest łukami gotyckimi na trzy pola: w pierwszem siedzi historya z głową podpartą i w pergamin zapatrzoną; w środku widok Wawelu podług kroniki Schedla; w ostatniem głowa jubilata na liściach wawrzynu. — Górą napis gotycki: TADEUSZOWI WOJCIECHOWSKIEMU, u dołu w środku w trzech wierszach: UNIWERSYTET | LWOWSKI | 1907.

Rok 1907 jest to rok ustąpienia prof. Wojciechowskiego z katedry. Wówczas to senat uniwersytecki powziął uchwałę wybicia plakiety, aby choć tem uczcić zasługi autora *Katedry na Wawelu* i *Szkiców historycznych z XI. wieku.* Plakieta została wykonaną w Paryżu i w kilku tylko bronzowych egzemplarzach wybitą. Wręczenie jej nastąpiło dnia 9. stycznia 1909 roku.

Nekrologia.

Kazimierz hr. Sobański urodzony 14. grudnia 1859 r. w Wasylówce, pobierał nauki u Jezuitów w Tarnopolu, oraz w gimnazyum w Warszawie, a na uniwersytet uczęszczał w Warszawie i Lille w Belgii, gdzie studyował prawo i ekonomię polityczną. Praktykę gospodarską rozpoczął na Śląsku, gdzie również za pośrednictwem Stanisława hr. Walewskiego zapoznał się z numizmatyką i stał się zaraz gorliwym i zapalonym amatorem. Zbiór jego rósł szybko i potężnie, dzięki du-

żym zasobom pieniężnym, jakimi rozporządzał. W zbieraniu ograniczał się do samych monet polskich, a i w tem specyalnie do monet od Zygmunta I. począwszy. Wkrótce kollekcya Guzowska, zbierana z ogromnem znawstwem i zamiłowaniem, stała się pierwszorzędną w kraju, jedną z największych w Polsce, z którą już każdy badacz liczyć się musi. Niestety śmierć zabrała znowu człowieka pełnego zapału i wiedzy, który ze swoimi olbrzymimi środkami mógł dużo jeszcze dla umiłowanej przez się numizmatyki zrobić. Nie szczędził zresztą swej opieki i hojnej



Ś. p. Kazimierz hr. Sobański.

dłoni i gdzieindziej. Prócz tego, że był Członkiem dożywotnim naszego Towarzystwa, piastował także urząd zastępcy z zarządzie Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie, był wiceprezesem Towarzystwa opieki nad dziećmi, członkiem zarządu Osad rolnych, prezesem Szpitala skierniewickiego, jednym z inicyatorów i założycieli Organizacyi ziemian, czynnej dla polepszenia bytu robotników rolnych, brał czynny udział przy zażegnywaniu ekscesów podczas strejków rolnych, był jednym z założycieli Kółka rolników błońskich, budował w swoich, a nawet sąsiednich dobrach ochrony, otaczał dzieci i chorych opieką, założył dla robotników guzowskich kasę emerytalną, której jednak rząd nie zatwierdził.

Żonaty był, jak wiadomo, z Maryą z Górskich, córką ś. p. Konstantego, prezesa warszawskiego Towarzystwa ubezp. i Julii z książąt Golicynów. W testamencie zapisał cały swój zbiór numizmatyczny, kilkanaście tysięcy sztuk liczący, wraz z szafą żelazną i biblioteką miastu Warszawie, przeznaczając na utrzymanie i powiększanie tego zbioru 3000 rubli rocznie. Gdyby zapis powyższy z jakichkolwiekbądź względów nie mógł być przyjętym, przechodzi zbiór cały na własność prawowitych spadkobierców.

Na pogrzeb, który się odbył w Wiskitkach koło Guzowa d. 15-go lutego, wysłało Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie telegram kondolencyjny, zaś Numizmatycy warszawscy delegowali osobno pana Gustawa Soubise Bisiera w celu złożenia na grobie wieńca z napisem „Od Numizmatyków warszawskich".

Pracy uznanie, a pamięci Jego cześć! *G. S. Bisier.*

Konstanty M. Górski, Członek Towarzystwa Numizmatycznego, umarł w Krakowie dnia 5. marca 1909 r. Urodzony w 1862 r. w Woli Piękoszewskiej pod Warszawą, syn Jana i Maryi z hr. Łubieńskich, znany był w świecie literackim i artystycznym jako wytworny krytyk, literat i poeta. Między innemi zajmował stanowisko profesora historyi sztuki w Akademii sztuk pięknych w Krakowie, oraz był wiceprezesem krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Redakcya z żalem wspomina śmierć Jego, który i łamy naszego pisma talentem swoim okrasił.

Lucyan Moraczewski. Dowiadujemy się z dzienników o śmierci znanego na całej Litwie numizmatyka i archeologa, zarazem Członka naszego Towarzystwa, ś. p. Lucyana Moraczewskiego. — W roku 1849 przechodził on przez Kraków z wojskiem rosyjskiem na Węgry, gdzie stracił nogę i od tego czasu, wróciwszy na Litwę jako inwalida, poświęcił się zbieraniu pamiątek litewskich, a przeważnie numizmatyce. Znał się też na rzeczach, dotyczących wojskowości polskiej, bibliografii, sfragistyki, sztycharstwa etc. Był egzekutorem testamentu ojca archeologii litewskiej, hr. Eustachego Tyszkiewicza, i dopomógł mu w ułożeniu monografii *Groby Tyszkiewiczów,* a w roku 1883 odbił na cześć jego medal. Pomagał sam drugim w zbieraniu i kompletowaniu zbiorów i zostawał w korespondencyi ze wszystkimi zbieraczami kraju.

Książki i katalogi monet.

Plagiat w numizmatyce. Jan Litwiński: *Album pieniędzy papierowych polskich z roku 1794 z podaniem historycznem.* Zawiera osiem tablic litografowanych zdjętych z oryginału. Wydanie drugie. Kraków 1908 r. Nakład Hieronima Kowarzyka. Odbito w drukarni Związkowej (ulica Mikołajska l. 13) pod zarządem Andrzeja Szyjewskiego.

Taki jest tytuł broszurki, która parę miesięcy temu ujrzała światło dzienne, a która nie jest niczem innem, jak dosłownym przedrukiem rozprawy ś. p. M. Kurnatowskiego p. t. „Pieniądze papierowe polskie z roku 1794", wydanej w r. 1888 w *Zapiskach numizmatycznych.* — O p. Litwińskim nic bliższego nie wiemy, ani też nie wiemy, co go skłoniło do przedrukowania dosłownego pracy Kurnatowskiego, ale fakt, że nie wahał się na cudzej pracy położyć swego nazwiska, a nawet wydanie swoje nazwać drugiem w porównaniu z wydaniem pierwszem Kurnatowskiego, fakt ten należy z oburzeniem napiętnować, jako bezczelny rabunek cudzej własności, tem bardziej potępienia godny, że pierwotny autor już nie żyje. P. Litwiński nie zadał sobie nawet trudu napisać od siebie choć słów parę do tego niby drugiego wydania, ani też nie uważał za stosowne wymienić nazwisko p. Kurnatowskiego choćby raz tylko. Jedyną różnicą jest format

rycin i zmieniony trochę tytuł. Jest to pierwszy w literaturze numizmatycznej polskiej wypadek plagiatu, który wszystkich piszących tylko oburzyć powinien.

Numismatische Correspondenz, dodatek do *Berliner Münzblätter* za marzec 1909, wydawany przez Rudolfa Kube'go w Berlinie, zawiera między innymi gdańskie dukaty 1586 r. 20 Mk. 1649 r. 28 Mk, 1658 r. 22·50 Mk, 1662 r. 23·50 Mk, próbę trojaka w czystem srebrze 1753 r., koronnego półtalara 1630 50 Mk, toruński talar oblężniczy 1629 r. 48 Mk, dukat 1655 r. 45 Mk, węgierski dukat Władysława Jagiellończyka 14·50 Mk.

Robert Ball w Berlinie wydał cennik Nr 25 p. t. *Nummus*, noszący datę wrzesień 1908, a rozesłany dopiero w marcu b. r. Znajdujemy w nim sporo polskich rzeczy, rozrzuconych jednak pod alfabetem. I tak przy Gdańsku widzimy oprócz drobnych monet dwa dukaty 1586 r. 30 Mk, 1658 r. 21 Mk i parę medali na pokój oliwski, na jubileusz reformacyi, napoleońskie etc. Elbląg ma tutaj same drobne sztuki, Gniezno medal 1823 r., Kalisz medale z 1835 r. na przegląd wojsk, Malborg medal 1872 na 100-letnią rocznicę przyłączenia do Prus czyli rozbioru Polski, Poznań 3 marki prywatne, Piła medal związku strzeleckiego, Toruń talar oblężniczy 1629 r. 80 Mk i talary 1630, 31, 33, 38, 40, 49, 50, Tylża medale na pokój 1807, Turawa w pow. Opolskim medal jubileuszowy 1796, Warszawa medal Holzhaussera na otwarcie mennicy 1766 duży 37·50 Mk, Lutomyśl w księstwie poznańskiem medal wystawowy 1893 r.

Robert Ball w Berlinie. *Nummus* Nr 26 z marca 1909 r. Katalog ten podaje monety i medale brandenburskie, tak pruskie, jak frankońskie, w nich jednak znajdziemy wiele polskich lub z Polską styczność mających, jak monety saskopolskie, bite przez Fryderyka II. w wojnie 7-letniej pod stemplem polskim. Są tutaj augustdory 1753 8 Mk, talary saskie z FR z 1757 r. (24 i 33 Mk, cena za wysoka), oraz drobniejsze $1/3$ talara i dwugrosze. Najwięcej nacisku położył wydawca na odbitkę w złocie grosza sasko-polskiego 1757 r., którą ceni na 150 Mk, co, naszem zdaniem, jest stanowczo przesadzone. Katalog zamykają brakteaty guziczkowe krzyżackie w cenie 50 fen. przeciętnie i pospolite monetki Albrechta pruskiego (trojak 75 fen., grosze i szelągi 50 fen. przeciętnie).

Ludwik Grabow w Rostock. Cennik monet i medali Nr 13 z 1909 przynosi bardzo mało polskich rzeczy i to same pospolite, jak orty gdańskie 1624 (2 Mk), szóstak Zygmunta III., talar Stanisława Augusta etc.

Sally Rosenberg w Frankfurcie. Cennik monet i medali Nr 18. wymienia kilka ciekawszych polskich rzeczy, jak dwudukat kor. 1660 r. 80 Mk, medal złoty Michała (Czp. 2387) 150 Mk, dukat kor. 1754 r. 20 Mk, szeląg kurlancki Karola sas. 1762 r. 3 Mk (cena za wysoka), dukat gdański 1586 r. 30 Mk (cenę tego dukata, mimo że jest bardzo pospolity, sztucznie coraz bardziej podnoszą), talar tor. 1637 25 Mk.

Edmund Rappaport w Berlinie. *Numismatisches Offerten-Blatt* Nr 177 z 1909 r. przynosi na samym początku zbiór monet i medali polskich w 186 numerach, rzecz, którąśmy nie zwykli widzieć u tej firmy. Zbiorek obejmuje złoto, srebro i miedź polską i poczyna się od Zygmunta I. Jako najciekawsze sztuki wymieniam: trojak koronny 1528 r. 30 Mk, talar hiszpański 1564 kontramarkowany 190 Mk, trojak litewski 1565 r. 6 Mk, półgrosz litewski 1566 r. 5·50 Mk, dukat Henryka Walezego, oddawna w katalogach niewidziany 1589 r. 15·50 Mk, dukat gdański 1579 r. 72 Mk, 1584 29 Mk, talar nagybański z 1585 r. 57 Mk, grosz kor. 1579 r. 19 Mk. Przy Zygmuncie III. widzimy najrzadszą tu sztukę dukata kor. 1595 z mennicy malborskiej, którego cena jednak 560 Mk jest stanowczo za wysoka. Króla tego reprezentuje zresztą szereg talarów i du-

katów gdańskich (1595, 1610, 12, 29, 30), wśród których wymieniam donatywę gdańską 1614 r. 5-ciodukatową 80 Mk i półtalarka koron. 1628 r. 35 Mk. Władysława IV. jest tu dukat gdański 1633 r. 62 Mk i talary kor. 1634, toruńskie 1638 i gdańskie 1641 w cenie po kilkanaście marek. Przy Janie Kazimierzu zwraca uwagę talar podwójny gdański 1650 r. 120 Mk, dwudukat gdański 1658 r. 70 Mk i talar toruński 1649 r. 43 Mk. Michała jest tutaj dwudukat toruński b. r. 58 Mk i złotówka próbna 1671 r. 145 Mk. Za Augustów zwraca uwagę 8-groszówka kor. 1761 r. 12 Mk i ort elbląski 1763 r. 70 Mk. Przy Stanisławie Auguście i porozbiorowych widzimy dużo złota i talarów, jednak pospolitych i po umiarkowanych cenach.

KRONIKA.

Na Wystawie Tow. Przyj. Sztuk pięknych w Krakowie widzieć można było w marcu b. r. między innymi dwa medale: prof. Piekosińskiego i Elizy Orzeszkowej, modelowane przez prof. Jana Raszkę, oraz tegoż projekt do plakiety jubileuszowej prof. Creizenacha.

Najdroższy numizmat. W grudniu 1907 roku sprzedała przez licytacyę firma Adolf E. Cahn w Frankfurcie n. M. medal złoty Ferdynanda II. i Eleonory z Mantui, dzieło Macieja Schaffnera i Jana Riegera z Wrocławia (1626 r.), zanotowany u Friedensberga i Seegera 4079 i u Domaniga t. XXIV., 177. Nosi oprawę złotą i emaliowaną, ozdobioną dwoma dyamentami i perłami. Doskonale jest zachowany. — Nabywca, pewien antykwaryusz, zapłacił za niego 24.000 marek. Jest to więc najdroższy z dotychczas znanych medali XVII. wieku.

Wykopaliska.

W Czarnym Dunajcu w powiecie Nowotarskim w Galicyi znaleziono na roli przy kopaniu ziemniaków 1908 r. denar rzymski cesarza Floryana (z III. w.) z napisem PROVIDENTIA AVG, a w odcinku KAB. Denar był całkiem miedziany i robił wrażenie jakby srebro sztucznie mu było odjęte.

W tym samym miasteczku, Czarnym Dunajcu, znaleziono w maju 1908 r. w piwnicy jednego domu skarb, złożony z 108 sztuk ortów i szóstaków polskich i austryackich z drugiej połowy XVII. w. Opowiadający zapamiętał tylko jedną monetę cesarza Leopolda I. z 1674 r.

W okolicy Kamieńca Podolskiego znachodzą się dosyć często monety rzymskie, z których kilka sztuk nadesłał niedawno p. M. Greim do naszych zbiorów: są to denary srebrne cesarzów: Tytusa. Trojana. Hadryana, Antonina Piusa i Gordyana młodszego, nadto jeden denar rodu Pomponia z czasów Republiki.

Wykopalisko w Dolsku. W roku zeszłym znaleziono w Dolsku (pow. Śremski. Pozn.) niżej podane wykopalisko monet z lat 1540—1576. Zasługuje ono na uwagę zarówno ze względu na różnorodność okazów. jakoteż z powodu ciekawych niedokładności stempla. Składa się z następujących monet:

2 talary górnoaustryackie Ferdynanda I. bez roku, talar czeski Ferdynanda I. 1557, talar czeski Maksymiliana II. 1573, półtalarek Maksymiliana Borghese (Cambrai) 1568, talar Ludwika hr. Berlaimont (Cambrai) 1572. talar Michała v. Khuenburg (Salcburg) 1559. półtalarek Jana Jak. Khuon v. Belasy (Salcburg) 1563, talar Małgorzaty v. Brederode z Thoren 1569. 2 talary Henryka Młodszego (Braunschweig-Wolfenbuttel) 1563 i 1566, talar Jerzego III. (Leuchtenburg) 1545, półtalarek Henryka Meklemburskiego 1540, talar meklemburski Jana Alberta 1549, 4 talary saskie Augusta 1568, 69, 70, 74, 2 ćwierćtalary saskie Augusta 1556 1567, 2 talary b. r. Wil-

helma (Battenburg), talar b. r. Wilhelma IV. (Berg), 2 półtalarki tegoż, talar Volkmara Wolfganga (Hohnstein) 1567, 2 półtalarki (Horn) bez roku, talar Maryi z Jever 1573, 2 talary tejże bez roku, talar b. r. Jana Jerzego, Piotra Ernesta i Krzysztofa z Mansfeldu, półtalarek b. r. Gebharda VII., Jana Jerzego i Piotra Ernesta z Schraplau, półtalarek Edwarda II. (wsch. Fryzya) 1564, 2 talary niderlandzkie Filipa II-go 1567 i 1568, 3 talary holenderskie (t. zw. Löwentaler) 1575 i 1576, talar m. Goslaru 1544, 5 talarów Lubeki 1546—49 i 3 sztuki z 1568, 2 półtalarki Lubeki 1559 i 1566, talar z Lüneburgu 1568, talar z Reuss 1570, 2 talary z Nimwegen bez roku i z r. 1567.

Dokładną wiadomość o wykopalisku podaje *Der Numismatiker* Nr 3.

Wykopalisko monet z XI. wieku koło Smoleńska. W okolicach Smoleńska, na jakiemś uroczysku, prawdopodobnie starożytnej słowiańskiej osadzie, znalazł włościanin skarb monet średniowiecznych — więcej niż 200 sztuk zawierający.

Z takowych 45 sztuk dostało się do rąk moich; były to denary szczero srebrne: Ottona III. cesarza z 980—1002 r., Bernarda biskupa utrechtskiego 1027—1057, Bernarda biskupa z Groningen 1027—1057, Brunona biskupa bawarskiego kanclerza Henryka 1038—1057, Brunona würzburgskiego 1033—1045, Causańskie Ottona (?) 1059—1071, Ekberta I-go hrabiego Fryslandyi 1057—1068, Ekberta II-go hrabiego Fryslandyi 1068—1090, barbarzyńskie imitacye pomienionych, niepewne, prawdopodobnie biskupie. Monet piastowskich i czeskich w mojej części skarbu nie znalazłem.

Według zdania numizmatyka, barona Köhne, skarby z monetami XI. wieku przytrafiają się w zachodniej Europie bardzo rzadko, natomiast na Litwie i w zachodniej Rosyi dość często; zjawisko to tłumaczy ten uczony familijnymi i handlowymi stosunkami książąt Rusi, synów Włodzimierza i wnuków jego z książętami północnej Europy i Danii, Norwegii i Saksonii. Kupcy tych okolic, jadąc po futra, musieli brać ze sobą srebrne wyroby i choć drobną, ale szczero srebrną monetę. Droga handlowa miała iść zaś z Zachodu przez Ołomuniec, Kraków, Sandomierz, Włodzimierz wołyński do Kijowa. Z tąd jedna droga wiodła na południe do brzegów morza Czarnego, do portów Cesarstwa Bizantyńskiego, a druga na północ przez Czernichów, Smoleńsk do Wielkiego Nowodorodu. Tu droga ta krzyżowała się z drogą handlową od brzegów Bałtyku — gdzie już powstawały miasta handlowe [1]).

Bardzo być może, że w części skarbu, który rąk moich nie doszedł, są nieznane jeszcze egzemplarze, a może i polskie piastowskie.

K. Bołsunowski.

[1]) B. Köhne: *Opisanie europejskich monet X., XI. i XII. wieku.* S. P. 1852.

Od Redakcyi.

Redakcya uprasza wszystkich pp. Członków interesowanych o dokładne podanie adresu, jak również o spieszne nadsyłanie wkładek i prenumeraty. Redakcya oświadcza, że najbliższy Numer roześle tylko tym pp. Członkom, którzy prenumeratę uiścili, lub o których jest przekonana, że uiszczą. — Do Numeru niniejszego dołączamy cztery tablice światłodrukowe.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.